

Libertarianizm a konserwatyzm. Uwagi do tekstu Russella Kirka (Libertarianism and conservatism. A commentary on Russell Kirk's article)

Abstract

The commentary is a short discussion with Russell Kirk's arguments against libertarianism. With typical for him poetic and emotional style Kirk's refutation of libertarianism forms a part of his general critique of the modern world. In his view no alliance or friendship between two camps of libertarianism and conservatism is possible. Thus he negates an idea of fusionism promoted by some representatives of the two doctrines. Though politically unsuccessful libertarians are a vital ideological threat to conservatism.

Gdyby krótki artykuł *Libertarians: the Chirping Sectaries* wydany w 1981 r. w amerykańskim czasopiśmie literacko-filozoficznym „Modern Age” nie został jakimś nieszczyśliwym zbiegiem okoliczności podpisany, już po stylu, w którym został napisany - niemal poetyckim, idiomatycznym, aluzyjnym, wolnym od naukowego żargonu i precyzji - można by poznać jego autora. Wszystkie wymienione cechy w dużym stopniu charakteryzują pisarstwo Russella Kirka (1918-1994)², który nie analizuje na chłodno spraw politycznych, ale w pełen emocji, religijnego zaangażowania i konserwatywnej pasji opisuje, ocenia i stawia, gdy trzeba, pod pręgierzem wybrane stanowiska i postaci. Tak też jest w przypadku tekstu o libertarianach, bodaj najbardziej zjadliwej krytyki tego środowiska ideowego jaka wyszła spod pióra konserwatywnego myśliciela z Mecosty.

*

Artykuł Kirka stanowi w założeniu „ostatnie słowo” w debacie jaka przetoczyła się na amerykańskiej prawicy poczynawszy od lat 60. XX w. na temat współpracy tradycyjnego konserwatyizmu z bardziej wolnorynkowym konserwatyżmem i libertarianizmem³. Mimo sympatii do poszczególnych adwersarzy i większej antypatii do czołowych

¹ Doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, adiunkt na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Prawnych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

² W języku polskim czytelnik może zapoznać się jedynie z jedną książką Kirka: *Przyszłość konserwatyżmu*, Warszawa 2012 [wyd. I 2005].

³ Krótką historię stosunku Kirka do idei fuzjonizmu i samych libertarian przedstawił G. Kucharczyk, *Russell Kirk (1918-1994). Myśl polityczna amerykańskiego konserwatyżmu*, Warszawa 2012, s. 158-175. Zob. też R. Mordarski, *Russell Kirk i amerykańska tradycja konserwatywna*, „Filo-Sofija” 2014, nr 1 (24), s. 289-302.

libertarian, Kirk od początku zajmował pryncypialnie stanowisko negatywne, aczkolwiek nie tak ostro wyrażone jak w tekście z 1981 r. Spór ten jest nie tylko ważny dla amerykańskiej prawicy, ale również interesujący dla studiów i refleksji nad konserwatyzmem⁴. Choć swoje stanowiska wyraziło wielu myślicieli (m.in. von Hayek, Weaver, Buckley, Meyer), to dwóch zasługuje na miano intelektualnych liderów obu „obozów” z racji najbardziej radykalnych poglądów: wspomniany Kirk i guru libertarian Murray Rothbard⁵. Główne teksty tej debaty na temat *fuzjonizmu*, bo tak określa się postulat unifikacji konserwatyzmu z libertarianizmem, ukazały się jeszcze w latach 60., dlatego prezentowany w niniejszym numerze „Societas et Ius” tekst można uznać za dość późny. Ma on jednak duże znaczenie, ponieważ jak w soczewce zbiera najważniejsze problemy i argumenty konserwatystów, w jednym artykule prezentując jednoznacznie negatywne stanowisko Kirka⁶.

Libertarianizm i konserwatyzm - jasno i wyraźnie powiada Kirk - nie mają ze sobą nic wspólnego. Różni je tak wiele zasadniczych kwestii, że mówienie o związku, politycznym sojuszu, wspólnocie idei jest dla amerykańskiego konserwatysty wyjątkowym absurdem. Autor *Umysłu konserwatywnego* tak często powtarza swoją tezę, że można by przypuszczać, iż chodzi o jakieś potworne, realne zagrożenie dla konserwatyzmu, które czai się za rogiem na jego ideową i moralną postawę. Mimo że politycznie pozostają bez znaczenia, a ich hasła wywołują już to śmiech i politowanie, już to złość i niechęć, ich chęć upodobnienia się do konserwatyzmu sprawia, że te marginalne idee wymagają, zdaniem Kirka, stanowczego odrzucenia.

Tekst Kirka o libertarianach mimo swego radykalizmu, który widać już w mocno sformułowanym tytule, wyraża pewną nadzieję na pozytywne, oczywiście dla konserwatyzmu, rozwiązanie sporu. Pierwsza jego część ma charakter historyczno-genetyczny, w którym konserwatyście chodzi o pokazanie błędu tkwiącego u źródeł libertarianizmu

⁴ Problem tożsamości konserwatyzmu, statusu libertarianizmu oraz ich wzajemnych relacji jest przedmiotem wielu studiów i dyskusji. Zob. m.in.: J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin 2012, s. 135-162.

⁵ W języku polskim ukazały się do tej pory następujące książki Rothbarda: *Złoto, banki, ludzie - krótka historia pieniądza* (Warszawa 2004), *Ekonomia wolnego rynku: wykład akademicki*, t. 1-3 (Warszawa 2007-2008), *Tajniki bankowości: podręcznik akademicki* (Warszawa 2007), *Interwencjonizm, czyli władza a rynek* (Warszawa 2009), *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze* (Warszawa 2009), *Etyka wolności* (Warszawa 2010), *Wielki kryzys w Ameryce* (Warszawa 2010), *Manifest libertariański* (Warszawa 2014).

⁶ W myśli Kirka libertarianie odgrywają rolę szczególną, być może ważniejszą niż może się wydawać. W dużej mierze to ich poglądy, z którymi tradycjonalista zapoznał się już dość wcześniej na swej intelektualnej drodze za sprawą książki Alberta Jaya Nocka *Our Enemy, the State*, pozwoliły mu się samookreślić. W perspektywie Kirka, co potwierdza tekst o libertarianach, Rothbard urasta do rangi największego ideowego wroga.

w postaci utilitaryzmu Milla⁷. Być może, w swej intencji, autor liczył na to, że zrozumienie tego błędu pozwoli wyklarować polityczne pojęcia bardziej umiarkowanym libertarianom i przejść na pozycje konserwatywne, o czym zresztą wprost pisze pod koniec artykułu. Pod koniec pierwszej, a zwłaszcza w drugiej części tekstu Kirk wytacza jednak najcięższe działa przeciwko libertarianizmowi (vide tytuł drugiej części). O ile pod koniec pierwszej części argument Kirka jest aluzyjnie przedstawiony jako psychologiczny: libertarianin to osoba jakby autystyczna, nie rozumiejąca ludzkich uczuć i motywacji (jak J.S. Mill), o skłonnościach ekscentrycznych, wręcz szaleńczych (jak postać z prozy Chestertona), o tyle w drugiej części libertarianin to „polityczny lunatyk”, doktryner, fanatyk, sekciarz, niemal terrorysta, choć wyrzekający się przemocy.

Swoje zarzuty wobec libertarianizmu Kirk przedstawia w postaci sześciu punktów, które stanowią czytelną aluzję do jego sześciu filarów konserwatyizmu⁸. W pierwszym z nich Kirk podkreśla znaczenie wiary w transcendentny porządek moralny. Libertarianie jako materialści całkowicie odrzucają tę wiarę, niczym się w tej kwestii nie różniąc od marksistów. Jest to pierwszy i jak można przypuszczać najważniejszy argument Kirka, dlatego tym bardziej interesujące jest to, że powołuje się w nim na autorytet Erica Voegelina⁹. Za autorem *Nowej nauki polityki* stwierdza, że linia podziału we współczesnej polityce (i filozofii politycznej!) przebiega między tymi, którzy uznają istnienie wyższego porządku, a tymi, którzy go odrzucają. Ów transcendentny porządek wiąże się z istnieniem prawa naturalnego, które wykracza poza to, co fizyczne i materialne, libertarianie więc - według Kirka - ten porządek odrzucają, gdy sprowadzają wszystko do produkcji i konsumpcji, ekonomizując życie polityczne. Drugi punkt wskazuje na porządek jako zasadniczą ludzką potrzebę, której libertarianie nie uznają i co chcą zastąpić nieograniczoną wolnością. Jest to chyba najbardziej dyskusyjny argument Kirka, jeśli odczytywać go dosłownie. Nie mógł nie znać libertariańskiej teorii ładu spontanicznego czy radykalnej wersji ładu anarcho-kapitalistycznego¹⁰. Wydaje się, że trzeba ten punkt odczytywać jako ściśle państwocentryczny. To państwo jako jedyna forma porządku politycznego, w którym może pomyślnie funkcjonować społeczeństwo, pozwala uporządkować indywidualne wolności, zapewnić ich przestrzeganie. Za taką interpretację przemawia również treść punktu trzeciego, gdzie

⁷ Warto przypomnieć, że R. Kirk jest autorem wstępu do amerykańskiego wydania kluczowego tekstu Milla. Por. J.S. Mill, *On liberty*, Chicago 1955.

⁸ R. Kirk, *The Conservative Mind: From Burke to Eliot*, Washington 2001 [I wyd. 1953], s. 8-9.

⁹ Na temat wpływu Voegelina na Kirka zob. G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 123-124.

¹⁰ J. Bartyzel, dz. cyt., s. 154-158.

mowa jest o społeczeństwie, czyli wspólnocie, która wykracza ponad państwo, istnieje odwiecznie i spaja ją coś więcej niż wspólny interes, a jest tym arystotelesowska przyjaźń i chrześcijańska miłość bliźniego. Wydaje się, że czwarty punkt, jeśli uznać, że zarzuty są jakoś hierarchizowane przez Kirka, powinien być wyżej. Dotyczy bowiem kwestii natury ludzkiej, na pytanie o którą libertarianie mają rzeczywiste problemy - widoczna jest duża rozbieżność stanowisk. Kirk wrzuca tu libertarian do jednego worka z anarchistami i marksistami jako zwolenników optymistycznej antropologii politycznej. Konserwatyzm tradycyjnie wyznaje pesymistyczną teorię natury ludzkiej, skażonej grzechem. Libertarianizm więc wpisuje się, zdaniem Kirka, w nurt politycznego utopizmu. Piąty argument, co warto podkreślić, jest dwojakiej natury. Dotyczy głównego postulatu libertarian, czyli krytyki państwa. Kirk odpowiada na to tak, że z jednej strony państwo jest przykazane przez Boga (argument teologiczno-polityczny), jest koniecznością; z drugiej strony państwo jest funkcjonalnym organizmem, który powstrzymuje bezprawie. Kirk łączy więc religijne uzasadnienie państwa z czysto nowożytnym sposobem jego legitymizacji. Szósty i ostatni argument Kirka wiąże się wyraźnie z punktem pierwszym i tym samym spaja stanowiska amerykańskiego konserwatysty. Odrzucenie transcendencji ma swoje przełożenie na sposób postrzegania osoby ludzkiej. Dla libertarian świat stanowi pole dla samorealizacji jednostki. Konserwatyście jednostkę chce widzieć jako powściągliwą, samoograniczającą się, szanującą tradycję i zwyczaje zastane, gotową poświęcić swe indywidualne dobro na rzecz wspólnoty czy dobra drugiego człowieka. Kirk wydaje się być w pełni świadom antycznej mądrości, że społeczeństwo jest człowiekiem pisany wielkimi literami.

**

Negacja przymusu i przemocy, jak pokazuje Kirk, nie powinna zwodzić konserwatystów czy innych ludzi dobrej woli. Libertarianin nawet bez przemocy jest w stanie wyrządzić wiele krzywdy, gdyż wystawia społeczeństwo na bezbronność wobec realnych zagrożeń. Libertarianin jako swoisty pacyfista nie tylko odmawia udziału w walce o suwerenność państwa, w którym żyje, ale głosząc swoje idee oddziałuje demobilizująco na innych współobywateli. Libertarianin, zdaje się twierdzić Kirk, nie jest w stanie sformułować politycznej teorii, ponieważ nie rozumie właściwie natury ludzkiej zakładając jej pokojowy, nastawiony na współpracę charakter, a na tym właśnie założeniu ugruntowana jest cała budowla jego ideologii.

Wprawdzie Kirk o tym wprost nie pisze, nie ma tego też w jego sześciu głównych zarzutach, które oczywiście nie mają wyczerpującego, jak sam przyznaje, charakteru, ale

wydaje się, że nie mniej istotnym „błędem” libertarianizmu jest brak powagi, który dla tradycjonalizmu ma ogromne znaczenie. Libertarianin zawiesza fundamentalne spory i opozycje, a nawet chce ich negacji. Nie opowiada się w odwiecznych i zasadniczych sprawach po żadnej ze stron. Chcąc wszystko sprowadzić do dyskusji o wolności osobistej i ekonomicznej, unika polityczności jak ognia. Kirk - niczym Carl Schmitt - przywraca właściwe polityczne napięcie między konkretnym i egzystencjalnym wrogiem a przyjacielem. To napięcie ma swój fundament teologiczno-polityczny: libertarianie odrzucają prawdę o naturze ludzkiej, negują konieczność istnienia państwa, zaprzeczają istnieniu jednego porządku moralnego (oprócz zasady nieagresji i autowłasności), odrzucają tradycję, krytykują religię. Dla konserwatysty takiego jak Kirk związek religii i polityki jest silny i oczywisty. Zamach na porządek społeczny i polityczny jest dla niego zamachem na odwieczny porządek.

Można by pomyśleć, że Kirk wyolbrzymia zagrożenie ze strony libertarianizmu dla konserwatyzmu i porządku społecznego w ogóle. Jeśli libertarianizm, z istoty swej skazany na bycie ruchem marginalnym, nie ma politycznego znaczenia, to dlaczego konserwatysta taki jak Kirk jest tak bardzo zaniepokojony? Dla tradycjonalisty rzeczywistość polityczna to nie tylko materia, ale także sfera ducha, transcendencji, z której pochodzą tak idee, jak i władza, autorytet czy prawo naturalne. Rozpatruje więc sprawy polityczne w perspektywie religijnej, w odniesieniu do Boga, do tego, co mu przyjazne i nieprzyjazne, a porządek polityczny postrzega zgodnie z tradycją chrześcijańską: państwo jest złem koniecznym, koniecznością wynikającą ze złej ludzkiej natury. Libertarianiński atak na państwo jest więc zamachem na porządek, tradycję, religię, a może nawet samego Boga. Stąd bierze się niemal apokaliptyczna wizja libertarianizmu w tekście Kirka. Wielokrotnie amerykański tradycjonalista sugeruje związki tej doktryny z szatanem i nie wydaje się byśmy mogli potraktować te sugestie jedynie jako w pełni zsekularyzowane.

Kirk używa quasi religijnych argumentów w swej krytyce libertarian w dwojaki sposób. Po pierwsze, co najbardziej czytelne, nazywa wprost lub porównuje libertarian do diabłów: „diabeł był pierwszym libertarianinem”, „Wieczny libertarianin, jak szatan, nie może znieść żadnej władzy doczesnej czy duchowej”. Siebie stawia po stronie nie tylko państwa, ale i Boga, gdy odwołując się do Chestertona wybiera boską centryczność przeciw ekscentryczności, a alternatywną opcję - za ulubionym swym poetą Eliotem - opisuje jako znajdującą się poza porządkiem rzeczy „miazgę atomów”. Po drugie, aluzyjnie ustawia libertarian po stronie przeciwników nie tylko państwa, ale i Boga, tworząc tym samym

teologiczno-polityczną linię podziału: libertarianie to szczebioczący sekciarzy (por. przyp. 1 do tekstu Kirka), odrzucają transcendencję, ich droga wiedzie do Averno (czyli do piekła), na sądzie ostatecznym będą kozłami, a nie owcami (aluzja do Biblii).

Kirkowska krytyka libertarianizmu wpisuje się w jego krytykę współczesnej kultury zdominowanej przez folgowanie namiętnościom, poszukiwanie łatwych wrażeń, obojętność religijną i konsumeryzm. Libertarianizm pozostawiając swobodę wyboru stylu życia tak naprawdę pozwala na rozwój libertynizmu. Rezygnując z oceny moralnej różnych stylów życia, nie jest w stanie ocenić tego, co niskie w świetle tego, co wysokie. Pojęcia tego, co niskie i wysokie stają się zupełnie relatywne i obowiązują jedynie na prywatnej skali nomen omen „wartości”. Ważne jest jedynie to, by nie pogwałcona została zasada autowłasności. Dobrowolność działań usprawiedliwia nawet największą zbrodnię. Dla kogo może ona być problemem? Dwustronna umowa za obopólną zgodę nie powinna być przedmiotem zainteresowania strony trzeciej. Jeśli umówimy się na dobrowolne niewolnictwo, to właściwie w czym problem?

Realizacja idei libertarian jest na razie, jak zauważa Kirk, jedynie tematem marzeń i snów poszczególnych wyznawców Rothbarda. Dlatego amerykański konserwatysta nie podaje historycznych przykładów tragedii, do jakich miałyby prowadzić ta ideologia. Podaje za to bardzo wymowny literacki przykład realizacji zasady absolutnej wolności zaczerpnięty z prozy Chestertona. Dla Kirka libertarianie to utopiści, którzy nie zważając na rzeczywistość chcieliby realizacji swoich idei, nawet jeśli miałyby wieść do anarchii i samozagłady. Trzeba przyznać, że ten element krytyki nie jest do końca trafny. Jak zauważa Łukasz Perlikowski, problem urzeczywistnienia libertarianizmu i jego utrzymania jest najważniejszym problemem praktycznym, na który jednak doktryna ta nie znajduje przekonującej odpowiedzi¹¹. Gdyby zgodzić się z Kirkiem w tej kwestii, który oczywiście doprowadza pogląd przeciwników do absurdu, trzeba by przyznać, że jedyna praktyczna droga do świata libertarian wiedzie przez śmierć (bo wtedy jesteśmy naprawdę wyzwoleni), a z tym raczej nie zgodziłby się żaden libertarianin. Nie ulega jednak wątpliwości, że radykalna wersja libertarianizmu, tj. anarchokapitalizm, natrafia na praktyczno-polityczną aporię: dopóki istnieje choćby jedno państwo, anarchokapitalistyczny ład nie może być skutecznie utrzymany.

¹¹ Ł. Perlikowski, *Czy libertarianizm jest teorią polityczną?*, „Societas et Ius” 2016, nr 5, s. 85-96. Por. J. Wosiński, *O prymacie secesji względem reform liberalnych*, „Societas et Ius” 2016, nr 5, s. 99-109.

Dopiero na końcu tekstu Kirk sugeruje kryzys libertarianizmu z przyczyny przeze mnie wyżej nakreślonej. Zderzenie z rzeczywistością i polityczna nieskuteczność muszą zniechęcić libertarian do trwania przy swoich sztandarach. Brak możliwości realizacji swojej wizji doprowadzi do porzucenia ideałów, przy których zostanie ledwie garstka fanatycznych zwolenników.

Oczywiście Kirk w wielu miejscach wyraźnie przesadza z krytyką libertarianizmu. Porównania do Czerwonych Brygad i nazistów, dość ogólnikowy, bardziej skojarzeniowy, sposób przedstawienia związków z utylitaryzmem i marksizmem, ironiczny wybór socjalistów czy anarchistów nad libertarian, analogia z kanarkiem, nie mówiąc już o sugerowanie związków z szatanem czy choroby psychicznej nie zachęcają drugiej strony do dyskusji. Potwierdzają jedynie, że stanowisko Kirka wynika z jednoznacznej decyzji i nie tylko polityczny sojusz, ale nawet dyskusja z libertarianizmem jest wykluczona.

Częściowo językową przesadę Kirka da się wytłumaczyć naturalnym dla niego „poetyckim” i „emocjonalnym” stylem pisania. Wydaje się jednak, że lepszą, pozostającą w tym duchu, formą krytyki libertarianizmu byłoby dostrzeżenie podobieństw w misjonarskim i niemal religijnym stylu głoszenia swoich poglądów między libertarianami a inkryminowanymi doktrynami przeszłości. Z pomocą może przyjść tu, znany doskonale Kirkowi, Voegelin ze swoją koncepcją politycznej gnozy. U libertarian widać bowiem ogólną negację zastanej rzeczywistości, która jest zgodnie z ich podstawowymi założeniami niesprawiedliwa. Krytyka tej rzeczywistości ma, przynajmniej w wersji anarchokapitalistycznej libertarianizmu, charakter totalny, absolutnie bezkompromisowy. Libertarianina nie interesuje częściowe wprowadzenie postulowanego przez siebie ładu, jest to rodzaju polityki w myśl zasady „wszystko albo nic”. Stąd bierze się pewien paradoks uniemożliwiający, a przynajmniej utrudniający realizację postulatów libertariańskich: nie da się ich zrealizować drogą rewolucji, pozostaje zatem ewolucja, oparta na przekonywaniu poszczególnych ludzi do jedynie słusznej, apriorycznej doktryny. Czy libertarianie nie czekają przypadkiem na zsekularyzowaną apokatastazę?

Bibliografia

- R. Kirk, *The Conservative Mind: From Burke to Eliot*, Washington 2001 [I wyd. 1953].
 G. Kucharczyk, *Russell Kirk (1918-1994). Myśl polityczna amerykańskiego konserwatyzmu*, Warszawa 2012.
 J.S. Mill, *On liberty*, Chicago 1955.

- R. Mordarski, *Russell Kirk i amerykańska tradycja konserwatywna*, „Filo-Sofija” 2014, nr 1 (24), s. 289-302.
- Ł. Perlikowski, *Czy libertarianizm jest teorią polityczną?*, „Societas et Ius” 2016, nr 5, s. 85-96.
- J. Woziński, *O prymacie secesji względem reform liberalnych*, „Societas et Ius” 2016, nr 5, s. 99-109.